

Masowe aresztowania i palenie domów w Utikini

22 stycznia 2015

Indonezyjskie armia i specjalne jednostki policji stacjonujące w Papui Zachodniej pierwsze dni stycznia 2015 roku poświęciły tropieniu na szeroką skalę oddziałów OPM oskarżanych o noworoczny atak na funkcjonariuszy odpowiedzialnych za ochronę kopalni Freeport PT Indonesia oraz zbiorowym prześladowaniom papuaskich cywilów posiadających akcesoria związane z niepodległością Papui Zachodniej. Wśród zatrzymanych znalazły się osoby przypadkowe, nie związane z jakąkolwiek działalnością polityczną.



1 stycznia 2015 roku po śmierci dwóch policjantów i jednego pracownika ochrony odpowiadających za zabezpieczenie [operacji amerykańskiej firmy Freeport McMoran](#) – czerpiącej w tym obszarze zyski z największej odkrywkowej kopalni złota i miedzi na świecie – policja aresztowała trzynaście osób i osadziła ich w areszcie w Mimice. Wydarzenie zapoczątkowało zakrojoną na szeroką skalę operację policyjno-wojskową prowadzoną na terenie całej Timiki. Regionalny szef policji, Yotje Mende i lokalne dowództwo wojskowe, zmobilizowali w tym celu: 1576 żołnierzy z mobilnych brygad policji Brimob, siły

Satuan Tugas Amole, batalion piechoty i dwa śmigłowce wsparcia należące do wojska i policji. W pogotowiu czekał również 500-osobowy oddział Brimob, w razie potrzeby gotowy do włączenia się w akcje.

Siły te nastawione wyraźnie represyjnie w stosunku do ludności cywilnej napadły na wieś Utikini masowo aresztując jej mieszkańców. Wśród aresztowanych znalazło się 116 osób, w tym 65 mężczyzn, 48 kobiet i 3 dzieci. Około dziewięćdziesięcioro dwoje z nich zatrzymano tylko dlatego, że posiadali legitymację grupy wspierającej opcję niepodległościową w Papui Zachodniej. Dla indonezyjskiej policji przynależność ta była wystarczająca, aby ich zatrzymać – i jak się później okazało – spalić ich domy. Połączone siły wojska i policji podpaliły wpierw namioty i zabudowania należące do cywilów zajmujących się poszukiwaniem złota na własną rękę. Kilka godzin później proboszcz z Tembagapury poinformował, że policja i wojsko otoczyły i przejęły kontrolę nad miejscowością Utikini, przyczyniając się do ucieczki kilkuset przerażonych mieszkańców do lasu. Domy i budynki znajdujące się w granicach zostały również spalone



Jedyną przewiną mieszkańców Utikini było to, że w jednym z domów znaleziono afisze wzywające do przeprowadzenia referendum niepodległościowego w Papui Zachodniej i odrzucenia tzw. „Aktu Wolnego Wyboru” z 1969 roku, który zdecydował o aneksji miejscowego terytorium w skład państwa indonezyjskiego. Czary

goryczy miały dopełnić wspomniane legitymacje. Podczas konferencji prasowej w środę, 7 stycznia 2015 roku, Yotje Mende oświadczył, iż nakazał spalić domy cywilów w miejscowości Utikini: „Zostało to zrobione celowo, aby uciąć ruch niepodległościowy. Będę go niszczył”. Dodał również, że poszkodowani mieszkańcy posiadali karty wzywające do samostanowienia. „Moim zdaniem są to nielegalne karty, nie ma Papui Zachodniej, nie. Będziemy ciąć te karty” – oświadczył Mende.

Akcja sił bezpieczeństwa w Utikini była wyjątkowo brutalna. Mieszkańców związano i stłoczonych trzymano pod lufami funkcjonariuszy mobilnych brygad policji. Setki cywilów z okolicy zbiegło i przez następne dni nie odważyło się wychodzić z lasów. Bezpośrednio po wydarzeniach w Utkini policja i wojsko patrołowały Timikę, dostęp do Tembagapury był utrudniony. Do represji w Utikini odniósł się w szerokim komentarzu założyciel Free West Papua Campaign, Benny Wenda. Jego zdaniem cała akcja wokół kopalni Freeport jest celową strategią indonezyjskiej administracji, która sprowokowała śmiertelne incydenty w Timice, aby odwrócić uwagę opinii publicznej od [grudniowej masakry w Paniai](#). W bezprecedensowym wylewie przemocy indonezyjskie służby zabiły wówczas 5 osób i raniły 21. Mord dokonany na młodzieży, głównie w wieku licealnym, spotkał się z szerokim potępieniem organizacji pozarządowych za granicą; nawet prezydent Indonezji, Joko Widodo po dwudziestu dniach zwłoki przyznał, że to co spotkało papuaską młodzież w Paniai było „złe” i zalecił wszczęcie śledztwa. Benny Wenda porównując obie sprawy zwraca uwagę na niekonsekwentną logikę kierującą indonezyjskim wymiarem sprawiedliwości: „Gdy ginie pięciu papuaskich uczniów [choć sprawcy są z grubsza znani] nikt nie zostaje aresztowany. Jednak kiedy zostaje zabitych dwóch indonezyjskich policjantów, aresztuje się [na oślep] 100 Papuasów i pali dziesiątki domów”.



W ostatnim dwudziestoleciu doszło do wielu przypadków tajemniczych morderstw w Papui Zachodniej, w tym w obszarze Timiki, ze szczególnym uwzględnieniem ziem położonych wokół pobliskiej kopalni Grasberg obsługiwanej przez Freeport McMoran. Freeport jest największym podatnikiem w Indonezji i od dziesięcioleci finansuje obecny status quo w Papui Zachodniej, płacąc co roku 3 mln dolarów na rzecz indonezyjskiego wojska w zamian za „ochronę kopalni”.

Autorstwo: Damian Żuchowski

Na podstawie: infopapua.org, pngloop.com, thejakartaglobe.beritasatu.com, thejakartapost.com [1][2], .antarapapua.com, tabloidjubi.com, majalahselangkah.com, emtv.com.pg, survivalinternational.org, freewestpapua.org

Dla „Wolnych Mediów”